

Ireneusz Sikora

"Jeżeli ja nie opowiem, nikt nigdy wiedzieć nie będzie..." : rok 1863 w zapisach Elizy Orzeszkowej

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 6 (48), 347-372

2013

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IRENEUSZ SIKORA

„JEŻELI JA NIE OPOWIEM,
NIKT NIGDY WIEDZIEĆ NIE BĘDZIE...”
ROK 1863 W ZAPISACH ELIZY ORZESZKOWEJ



Po tej ziemi – jedynie po tej – umiała się poruszać. Tu były sprawy, które ją najwyżej obchodziły, najdotkliwiej niepokoiły i najbardziej bolały.

Józef Bachórz

I.

POWSTANIE STYCZNIOWE – ostatnia polska irredenta w wieku XIX – było podówczas, z perspektywy uczestników i świadków, a potem – ludzi wieku XX, i dzisiaj – „późnych wnuków” owego stulecia – jednym z najbardziej tragicznych doświadczeń zbiorowych, jednocześnie radykalnym przełomem w świadomości społecznej, a także fundamentalną cezurą w dziejach polskiej kultury i literatury. Dzięki systematycznym (indywidualnym i zespołowym) studiom nad rokiem 1863 przeprowadzonym przez historyków nasza wiedza o genezie, przebiegu wydarzeń, programach, sporach ideowych, ludziach powstania, skutkach, przenikaniu tematyki powstańczej do literatury – jest coraz pełniejsza. Historiografia polska ma w swoim dorobku cenioną monografię styczniowej insurekcji, od niedawna jest również do dyspozycji synteza 1863 roku na Litwie i Białorusi, a historycy literatury dopracowali się, w stulecie powstania, publikacji zbiorowej, która na razie funkcjonuje jako monografia zagadnienia¹.

Literatura pozytywizmu polskiego, nie bez powodu określana „postyczniową”, ma w swojej odmienność wpisane doświadczenia lat 1863–1864.

1 Zob. S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983; D. Fajnhauz, *1863. Litwa i Białoruś*, Warszawa 1999; *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego. Praca zbiorowa Katedry Historii Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego*, pod red. J.Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964.

Prawie wszyscy pisarze z pokolenia Szkoły Głównej wypadki poprzedzające wybuch powstania (lata 1861–1862), istnienie państwa podziemnego i rządu narodowego, walki partyzanckie, egzekucje publiczne i pacyfikacje, przeżyli jako bolesne doświadczenie zbiorowe, jako *signum* generacji, ale i jako część życia najzupełniej własnego, osobistego, powracającego we wspomnieniach, snach, lękach i – obsesyjnie – w utworach literackich dopuszczanych do obiegu czytelniczego w zaborze austriackim, tępionych przez cenzurę w Królestwie Polskim i tzw. Ziemiach Zabranym oraz cesarstwie².

Żmudne studia archiwalno-edytorskie Edmunda Jankowskiego, autora naukowej biografii Elizy Pawłowskiej-Orzeszko-Nahorskiej, oraz prace Jana Detki i Marii Żmigrodzkiej pozwoliły z największą starannością (i ostrożnością jednocześnie) ustalić, czy w ogóle i – jeśli tak – w jakim stopniu była Orzeszkowa bezpośrednio zaangażowana w południowej Grodzieńszczyźnie i w Kobyńskim (północne Polesie) w groźne wypadki poprzedzające wybuch powstania na Litwie i walki toczące się od marca do grudnia 1863 roku³. Wiemy, że do Ludwinowa zjechała młoda mężatka w lutym 1858 roku, by u boku męża, niechętnie nastawionego do społecznych i patriotycznych „egzaltacji” posażnej jedynaczki z Milkowszczyzny, zdobywać towarzyskie obycie, odczytanie, społeczne doświadczenie, podjąć się zabronionej edukacji dzieci chłopskich z okolicy, zająć własnym rozwojem intelektualnym, wreszcie – wejść w krąg ludzi zaangażowanych w przygotowanie powstania i samej włączyć się – z entuzjazmem i bez żadnych wahań – w prace pomocnicze, żmudne, niebezpieczne i nieprzynoszące żadnej chwały. Po latach nazwała ten czas „swoim uniwersytetem”⁴, ta pilna bowiem praca własna dała jej przy-

2 Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978 (zwłaszcza rozdz. *Powstanie. Klechda o sześćdziesiątym trzecim*, s. 561–566); J. Bachórz, *Powstanie Styczniowe*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórze, A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 760–763; J. Bachórz, *Pozytywizm. Podręcznik dla szkół ponadpodstawowych*, Warszawa 1996, s. 8–10, 17–22.

3 Zob. E. Jankowski, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1988 (zwłaszcza rozdz. „*Młot i dłuto*” roku 1863, s. 64–85); J. Detko, *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczych*. (Zarys monograficzny), Warszawa 1965, s. 13–48; tenże, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 5–38; M. Żmigrodzka, *Dwie powstańcze legendy Orzeszkowej*, w: tenże, *Przez wieki idąca powieść. Wybór pism o literaturze XIX i XX wieku*, pod red. M. Kalinowskiej i E. Kiślak, Warszawa 2002, s. 403–418; też, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965, s. 9–87; też, *Eliza Orzeszkowa 1841–1910*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria 4: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, pod red. J. Kulczyckiej-Saloni, H. Markiewicz i Z. Żabickiego, t. 2, Warszawa 1966, s. 7–30.

4 „[...] pod względem umysłowym pobytowi memu w tamtych stronach wiele zawdzięczałam [...] ze względu też na doskonałą możliwość przypatrzenia się cechom i naturze

zwoitą co najmniej orientację w realiach świata „ludzi podziemnych” i „ludzi leśnych”, spożytkowaną potem w utworach literackich i w prywatnej korespondencji. Dwudziestodwuletnia wówczas „pani na Ludwinowie”, bo przecież jeszcze nie pisarka, na polecenie między innymi Romualda Traugutta szyla odzież, gromadziła żywność, leki i opatrunki, przechowywała rannych i ściganych, zajmowała się pocztą powstańczą, ukrywała ostatniego dyktatora powstania, a gdy trzeba było, narażając się na zgubę całkowitą – przewiozła go jako chorego krewnego własnym powozem do granicy Królestwa Polskiego, po rozbiciu jego oddziału w maju 1863 roku. Orzeszkowa nie brała do ręki broni, nie tułała się po lasach poleskich ścigana przez Rosjan, nie została więc Emilią Plater czy Anną Henryką Pustowójtówną, ale mogła przecież z pełną wiarą nazwać się żołnierzem służb pomocniczych powstania styczniowego w Kobryńskiem. Z ogromnym szacunkiem i powagą pisał o tym Edmund Jankowski: „Orzeszkowa nie uczestniczyła w żadnej bitwie ani jej na własne oczy nie oglądała, mimo to najsurowsza komisja weryfikacyjna nie odmówiłaby jej praw kombatanckich”⁵.

Zetknięcie się przyszej autorki *Hekuby* z okrucieństwami wojny partyzanckiej na Litwie, a potem z Murawjowskimi represjami i rosyjskim terrorem, pozostawiły w niej trwałe ślady, który jednakże nie daje się opisywać w kategoriach „urazu kłęski”, tak znamiennej dla jej rówieśników, choćby Adama Asnyka, Bolesława Prusa czy Adolfa Dygasińskiego, ale raczej „wiernej pamięci i poszukiwania sensu” widzianych i doświadczanych zdarzeń. Orzeszkowa chciała przede wszystkim zapamiętać, zrozumieć, oddać hołd ludziom powstania i szukać dróg sensownego działania zbiorowego w całkowicie zmienionych warunkach społecznych⁶. W wypadkach 1863–1864 roku straciła męża zesłanego w głąb Rosji, nie doszło jednak do jej dramatycznego zubożenia materialnego, ani też utraty wysokiej pozycji społecznej. Po powstaniu była nadal osobą majątną, ale z trwogą patrzyła w przyszłość, ponieważ lękała się o losy polskiej społeczności na Kresach i jej kulturowe dziedzictwo. Istotę tych obaw wyrazili ze szczególną zgodnością znawcy naszych dziewiętnastowiecznych dziejów. Pisał Kieniewicz w drugim wydaniu swojej monografii: „Przegrana powstania nad Niemnem i Dnieprem przesądziła o jego przegranej nad Wisłą; stała się też katastrofą dla Polaków osiadłych

dogorywającej przedpowstaniowej epoki i dwom wielkim wypadkom, które tę epokę zakończyły, tj. oswobodzeniu włościan i powstaniu. W myśli swojej zwykłam tę epokę nazywać swoim uniwersytetem” (E. Orzeszkowa, *O sobie...*, wstępem opatrzył J. Krzyżanowski, Warszawa 1974, s. 43; podkr. – I.S.).

5 E. Jankowski, dz. cyt., s. 68.

6 J. Detko, *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczych...*, s. 10–11.

na Kresach i dla stanu ich posiadania”⁷, a w ćwierćwiecze później – Dawid Fajnhauz: „Przegrana 1863 r. stanowiła dla Litwy i Białorusi niesamowity wstrząs. Nastąpiło to nie tylko na skutek olbrzymich strat ludzkich i zaprzepaszczonej nadziei. Klęska powstania bowiem oznaczała również katastrofę dla polskości na tych terenach”⁸.

Przeżycie katastrofy roku 1863 na Litwie najtrwalej i najwidoczniej zapisało się w dziełach literackich Orzeszkowej, tym bardziej iż są to utwory wybitne. Rzecz w tym jednak, że obecność tematyki powstańczej nie da się sprowadzić wyłącznie do powieściowego wątku w *Nad Niemnem* i pięciu opowiadań tworzących wspomnieniowy cykl, swoisty pamiętnik z powstania styczniowego w Kobyńskim (*Gloria victis*). Zakamuflowane powroty literackie do zdarzeń z roku 1863 odszukać można w powieściach sprzed 1887 roku (np. w *Pompa-lińskich*, *Panu Grabie*, *Marii*, *Zygmuncie Ławiczu i jego kolegach*) i w utworach publikowanych później (np. *Jędzy*, *Anastazji*, *Dwóch biegunach*, *Australczyku*, *Ad astra*). Orzeszkowa, żyjąca i tworząca w „systemie carskich zakazów”⁹, musiała nieustannie prowadzić swoje gry z cenzurą i ponad głowami rosyjskich urzędników od literatury pięknej nawiązywać porozumienie z czytelnikami. Tak rozumiała reguły realizmu powieściowego oraz moralny obowiązek dawania świadectwa prawdzie o roku 1863, jego żołnierzach, bohaterach i męczennikach¹⁰. Równie ważne, choć nie tak łatwo dostrzegalne, okazały się relacje powstanie – twórczość, rozpatrywane w ich uwikłaniach genetycznych: ta sfera motywacji twórczych – niemożliwa do werbalizacji *expressis verbis* w utworze literackim – stała się możliwa do poznania dzięki pozostawionym przez pisarkę pismom autobiograficznym, a nade wszystko – przeogromnej epistolografii. Okazuje się bowiem, iż sama autorka wskazywała na powstanie jako czynnik sprawczy jej pisarstwa, widziała w nim ów taine’owski „moment historyczny” determinujący osobowość twórczą. Badacze, zajmujący się zwłaszcza historyczną problematyką *Nad Niemnem* i *Gloria victis*, sięgali nieraz do wybranych listów pisarki, wyświetlając różne zagadki genezy tych dzieł¹¹.

7 S. Kieniewicz, dz. cyt., s. 746.

8 D. Fajnhauz, dz. cyt., s. 302.

9 Termin Krzysztofa Kopczyńskiego (zob. tenże, *Mickiewicz i jego czytelnicy. O recepcji wieszczą w zaborze rosyjskim w latach 1831–1855*, Warszawa 1994, s. 15–29).

10 Tematyka powstańcza w dorobku literackim Orzeszkowej ma już swoją syntezę (zob. J. Detko, *Orzeszkowa wobec tradycji narodowowyzwoleńczych*; M. Żmigrodzka, *Dwie powstańcze legendy Orzeszkowej*, s. 403–418; G. Borkowska: *Orzeszkowa i Sprawa Antygony*, w: *Sekrety Orzeszkowej*, pod red. G. Borkowskiej, M. Rudkowskiej, I. Wiśniewskiej, Warszawa 2012, s. 19–32).

11 Zob. J. Bachórz, *Wstęp*, w: E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, t. 1, s. III–XLVII; K. Kralkowska-Gątkowska, *Zwycięzeni i „geniusz natury”*. (Cykl

Rzecz cała ma jednak aspekt znacznie szerszy – chodzi w niej również o zakres wiedzy o roku 1863, który odsłaniała Orzeszkowa w pismach autobiograficznych i korespondencji, poczynwszy od połowy lat 60. XIX wieku aż do ostatnich miesięcy 1910 roku. Studium takiego nie ma w stanie badań nad spuścizną pozaliteracką pisarki, choć przyznać trzeba, że w ostatnim dziesięcioleciu widać wyraźne zainteresowanie i tą kategorią źródeł i dokumentów¹².

2.

Memuarystyka nigdy nie należała w dorobku Orzeszkowej do szczególnie chętnie uprawianej dziedziny twórczości. Pisarka z własnej woli nie sięgała po autobiograficzne formy wypowiedzi – nie lubiła ich, nie chciała się sobą zajmować. Wrodzona jej wstydlivość uczuć, niechęć do emocjonalnego „obnażania się” – powstrzymywały ją przez długie lata przed tego rodzaju zwierzeniami w druku, dopiero uproszona bądź zmuszona jubileuszowymi okolicznościami ulegała, tworząc okolicznościowe teksty. Zawsze pamiętała o tym, że każde jej słowo będzie uważnie czytane – nie chciała mówić źle o nikim, a już na pewno nie chciała szkodzić nikomu, wypowiadając opinie lub sądy subiektywne, a więc nie zawsze wyważone. Skrupulatność i czujność rosyjskiej cenzury, już to warszawskiej, już to petersburskiej, też miała na to niebagatelny wpływ. Autobiografistyka Orzeszkowej ma zatem objętościowo i faktograficznie wymiar nader skromny w porównaniu na przykład z imponującymi wspomnieniami i pamiętnikami choćby Kraszewskiego, Chłędowskiego, Deotymy czy Świętochowskiego – ogarnia najwcześniejsze lata pisarki (do czasów ludwiniowskich) i z rzadka wkracza w okres jej największych sukcesów artystycznych. Autorka *Śmierci domu* wielokrotnie powraca pamięcią do dzieciństwa i młodości (sprzed debiutu), jakby szukając odpowiedzi na pytanie, co skie-

powstańczy „Gloria victis”), w: *Studia o twórczości Elizy Orzeszkowej*, pod red. J. Paszka, Katowice 1989, s. 104–129; J. Ługowska, *Powstańcy i ich wódz. Fragment opowiadania „Gloria victis” Elizy Orzeszkowej*, w: *Lekcje czytania. Eksplikacje literackie*, cz. 2, pod red. A.W. Labudy, Wrocław 1999, s. 390–393, 401–402.

- 12 Zob. I. Wiśniewska, *Biografia jako język. Eliza Orzeszkowa*, w: *Pozytywizm. Języki epoki*, pod red. G. Borkowskiej i J. Maciejewskiego, Warszawa 2001, s. 149–171; B.K. Obsulewicz, *Antyczny dopływ. Wątki antyczne w korespondencji Elizy Orzeszkowej*, w: *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 343–365; I. Sikora, „*Lękam się tego kierunku*”. Orzeszkowa czyta modernistów, w: *Poznanie Orzeszkowej. W stulecie śmierci (1910–2010)*, pod red. I. Sikory i A. Narolskiej, Częstochowa–Zielona Góra 2010, s. 267–304; „*Meta-literackie listowania*”. *List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, pod red. I. Sikory, A. Czajkowskiej, Częstochowa 2012 (tu rozprawy: Ireneusza Sikory, Anety Narolskiej, Tomasza Sobieraja, Iwony Wiśniewskiej o listach Orzeszkowej).

rowało ją na drogę twórczości literackiej¹³. Warto również czytać te szkice do portretu artystki jako zapis duchowego dojrzewania i „przemycania” treści związanych z przeżyciami 1863 roku w Kobryńskim oraz jako wstęp do zbioru dokumentów nieporównanie bogatszych poznawczo – listów o powstaniu, układających się w swoistą kronikę ówczesnych wydarzeń. Korespondencja do Leopolda Méyeta, Tomasza Teodora Jeża, Aurelego Drogoszewskiego czy Tadeusza Bochwica odsłania przy okazji fascynujące niejednokrotnie autoportrety Orzeszkowej.

Najwcześniejszym i od razu opublikowanym autobiograficznym tekstem pisarki okazał się siedmioczęściowy cykl, drukowany pierwotnie w petersburskim „Kraju” od lipca 1885 do sierpnia 1886 roku pod zmieniającym się tytułem – *Wspomnienie* (lub *Wspomnienia grodzieńskie*), w edycji książkowej z roku 1888 noszący nazwę *Z pożogi*, bo napisany po wielkim pożarze Grodna w czerwcu 1885 roku po to, aby poruszyć opinię publiczną i przynieść pomoc poszkodowanym. Orzeszkowa wraca tu wspomnieniami do swoich dziecięcopolodzieńczych pobytów w tym mieście, ulic, zabytków, mieszkań, zabaw z siostrą, przyjaciółmi i znajomościami, ludzi z przeszłości i straszliwej teraźniejszości, by pokazać hart ducha, dzielność, odwagę najzwyczajniejszych mieszkańców. W opowieść wplata (niepostrzeżenie dla cenzora) wątki, których symbolika i patriotyczne nacechowanie musiały być czytelne dla odbiorców rodzimych. W części pierwszej zatytułowanej *Dom Batorego* pisze o swojej fascynacji „krainą przeszłości” dzięki lekturze pieśni Juliana Ursyna Niemcewicza. Część drugą tytułuje *Tam na błoniach błyszczą kwiecie...*, cytując potem parokrotnie fragmenty z *Ułana na widocie* Franciszka Kowalskiego, a także zmodyfikowane wątki z *Rozłączenia* (inc. Za Niemen nam precz!) Augusta Bielowskiego (nazywanego dla niepoznaki „starą piosenką”), choć oba utwory, które zdążyły się już usytuować w kanonie polskiej piosenki patriotycznej XIX wieku, pochodziły zaledwie z czasów powstania listopadowego. Cytaty z wierszy Kowalskiego i Bielowskiego, dopełnione jeszcze fragmentem ze smutnej idylli *Do **** (inc. Z pałaców sterczących dumnie) Władysława Syrokomli, tworzą znamienity kontrast z „huczną, hulaszczą” pieśnią rosyjskich żołnierzy¹⁴. Inaczej robi to Orzeszkowa w części siódmej pod tytułem *Jaskółki*. Jest to pełna głębokiego smutku opowieść o rówieśnicy-przyjaciółce, której udziałem stała się odwzajemniona miłość i szczęście małżeńskie, a następnie –

13 Zob. M. Żmigrodzka: *Autobiografistyka Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 1964, seria 20, s. 295–308; J. Krzyżanowski, *O pamiątniczkach Orzeszkowej*, w: E. Orzeszkowa, *O sobie...*, s. 7–16.

14 Zob. E. Orzeszkowa, *Z pożogi*, w: tejże, *Pisma zebrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 51: *Drobiazgi*, t. 1, Warszawa 1952, s. 13–20.

spowodowana powstaniem – katastrofa, uwięzienie męża, utrata majątku, skrajna bieda. Istota rzeczy ukryta jest za zrozumiałymi peryfrazami: „Po kilku latach, w roku 1864 wróciłam do rodzinnych stron swoich i zaraz, przybywszy do tego miasta, od kogoś ze znajomych dowiedziałam się o Melce rzeczy bardzo podówczas codziennych i pospolitych, lecz zawsze zasmucających”¹⁵; i dalej: „Ona mi opowiedziała, jak ładnym i szczęśliwym było jej gniazdo, jak nagle zniszczonym zostało i jak ona z tym dzieckiem swoim wypadła zeń tu, na bruk miejski [...]”¹⁶. Bohaterki zazdroszczą szczęścia jaskółkom, dopóki i ptaków losem nie staje się doświadczenie zagłady ich świata. Pisarka z ogromną konsekwencją buduje analogię jaskółki – ludzie i zamyka wspomnienia *Z pożogi* symbolicznym obrazem: „Nad ruinami te nieszczęsne ptaki wydawały się falującym, skrzydlatym całunem. Wydawały się one jeszcze wojskiem rozbitym przez siłę przemożną i z resztkami niewygasłego męstwa obiegającym pole straconej bitwy...”¹⁷.

Drugi z opublikowanych od razu tekstów autobiograficznych – *Zwierzenia* – to rzecz okolicznościowa, przygotowana dla petersburskiego „Kraju” na dwudziestopięcioletnie twórczości i tam w zeszycie specjalnym ogłoszona w roku 1891. Wystrzegą się jednak tutaj Orzeszkowa jakichkolwiek aluzji do wydarzeń z powstania. Jednocześnie na prośbę Méyeta zaczęła pisać – od roku 1891 do zgonu męża (Stanisława Nahorskiego w roku 1896) *Pamiętnik* – kolejną relację ze swego życia, doprowadzoną chronologicznie do końca 1863 roku. Wspomina tu o patriotycznym wychowaniu w domu rodzinnym w Milkowszczyźnie, o swojej fascynacji *Śpiewami historycznymi* Niemcewicza, o lekturach obowiązkowych i nadobowiązkowych, wreszcie – o latach 1858–1863, w których doświadczyła „walki naprzód, a potem klęski publicznej”¹⁸, oswobodzenia włościan, powstania, przeszła także, jak pamiętamy, „swój uniwersytet” i żyła „życiem nie swoim”¹⁹, ale polskiej zbiorowości.

Najpełniejsze informacje o znaczeniu powstania w jej życiu i twórczości znaleźć można w korespondencji z Antonim Wodzińskim, pisarzem, tłumaczem i krytykiem literackim mieszkającym we Francji, współpracownikiem pisma „La Nouvelle Revue”, który w połowie roku 1896 poprosił pisarkę o garść niezbędnych danych biograficzno-artystycznych potrzebnych mu do nakreślenia jej portretu czytelnikom francuskim. Wodziński otrzymał w lipcu, sierpniu i wrześniu trzy obszernie *confessions* Orzeszkowej, wykorzystane

15 Tamże, s. 80.

16 Tamże, s. 83.

17 Tamże, s. 86.

18 E. Orzeszkowa, *O sobie...*, s. 42–43.

19 Tamże, s. 48.

przezeń częściowo w szkicu *Les Femmes auteurs et les femmes poètes en Pologne. Madame Elise Orzeszko* („La Nouvelle Revue” 1897, t. 107), a potem przedrukowane w całości – zaraz po śmierci pisarki – w „Bibliotece Warszawskiej” (1910, t. 3, z. 1) pod tytułem *Autobiografia w listach*. Wiedząc, dla jakich odbiorców przeznaczone są jej wyznania, Orzeszkowa bez zahamowań pisała o sprawach, których rosyjska cenzura na pewno by nie dopuściła do druku. Wracała więc do dzieciństwa, wychowania domowego i „wybujatego do namiętności uczucia patriotyzmu”, wspominała nastroje społeczne poprzedzające katastrofę 1863 roku i scharakteryzowała – w stylu godnym *Gloria victis* – swoje przeżycia, doświadczenia i pamięć tamtych wydarzeń:

Stałam się [...] świadkiem jednej z katastrof społecznych, najokropniejszych, jakie dostępnymi być mogą oczom śmiertelnych. Widziałam domy ludne i gwarne wymiecione z ludzi, jak w średniowieczne mory, wielkie mogiły, wznoszące się wśród lasów, kryjące tych, z którymi niedawno tańczyłam, nawiedzane tylko przez leśnych ptaków; widziałam szubienice, rysujące na niebie suche profile, blade strachy idących na śmierć, konające nadzieje, krwawe bóle, ponure żałoby, orszaki więźniów, dzwoniących łańcuchami w drodze na Sybir, z długimi za sobą orszakami rodzin osieroconych i wtrąconych w nędzę. Słyszałam odgłosy bitew, staczanych w wielkich lasach poleskich, wieści dochodzące z dala o zbiorowych śmierciach, spadających nie na setki, lecz na tysiące ludzi po etapach sybirskich, od chłodu, nędzy, ścisku, zarazy... Widziałam ustawy prawne, jawne i tajemne (przed Europą tajone), które jak grad gęsty spadały na nas, odsądzać nas od posiadania ziemi, prawa do pracy, zarobku, zasługi, mówienia własnym językiem, uczenia dzieci naszej wiary i historii przodków w języku przodków. Nie tylko nie przesadzam, ale na ćwiartce papieru nie mogę zawrzeć tysięcznej części tej tragedii, która płomieniem i mieczem uderzyła w moje [...] oczy i serce. Aby ją w pełni opisać, trzeba by tomy pisać. A to, co napisałam, zmierza ku wyjaśnieniu momentu powstania mojej drogi autorskiej.²⁰

Koniec jej młodości, małżeństwa i marzeń okazał się jednocześnie początkiem mozolnie rozwijanej twórczości pisarskiej, kształtowania światopoglądu i osobowości artystycznej, której *faculté maîtresse* stała się miłość ojczyzny i szukanie dróg ratunku („Kochanka dzieciństwa mego, ojczyzna, wróciła do mnie, wstąpiła we mnie, wielkim płaczem napełniła serce kobiety [...]”²¹). Z dzieł opublikowanych do roku 1896 najwyżej ceniła Orzeszkowa *Chama*, dla jego wartości literackich, i *Nad Niemnem*, dla wartości ideowo-artystycznych („Są to echa katastrofy 1863 roku, podania z dawnej przeszłości, rany terażniejszego istnienia”²² – pisała). Cieszyła ją wielka popularność jej utworów w Rosji, tej samej Rosji, której ponurą obecność odczuwała na co dzień w Grodnie („[...] to chętnie, niemal chciwie słuchanie mowy zamordowywa-

20 E. Orzeszkowa: *O sobie...*, s. 102–103; podkr. – I.S.

21 Tamże, s. 105.

22 Tamże, s. 111.

nego stanowi dość ważny dokument”²³). „Sława pisarska – jeśli w ogóle stała się mym udziałem – jest o tyle ważna, iż mogę nią „przyozdobić upokorzone oblicze Ojczyzny”²⁴ – stwierdzała skromnie. W zakończeniu ostatniego listu do Wodzińskiego wraca raz jeszcze do fundamentalnego zadania swojej twórczości – służenia ojczyźnie:

Na widok zguby, grożącej temu, co najwięcej kochałam, cierpień, rozlewających się morzem gorzkim i wzburzonym po ziemi ojczystej i głowach braterskich, moja głowa zaroiła się myślami o noszeniu cegieł do upadającego gmachu, o wznoszeniu ratunkowych mostów dla tonących.²⁵

Warto zapamiętać te sformułowania, gdyż pojawią się one w listach najzupełniej prywatnych.

Wkrótce potem, bo od roku 1898, zaczęła Orzeszkowa pisać swój dziennik intymny, zakończony na roku 1904, i równoległe w tymże 1904 – *Wspomnienia*, przekazane rok później Drogoszewskiemu, który opublikował je dopiero w roku 1911 na łamach „Sfinksa”. W tekście ofiarowanym znanemu już wówczas krytykowi zajęła się wyłącznie dzieciństwem i młodością (do roku 1857, zakończenia edukacji na pensji Sióstr Sakramentek), szukając tych znamion duszy własnej, które sprawiły, że ostatecznie została pisarką. O sobie i koleżankach warszawskich potrafiła mówić z potrzebną autoironią: „W bardzo znacznej większości byliśmy córkami rodzin majątnych: więc w marzeniach uwalniałyśmy włościan, [...] walczyłyśmy też zapamiętałe o wolność ojczyzny”²⁶. Szyfrowany diariusz *Dnie*, wydany dopiero w roku 2001, z tematyką powstania ma styczeńność niewielką, ale ważną w odniesieniu do opowiadania *Dziwna historia*, które miało stać się zaczątkiem cyklu *Po burzy* (dopełnieniem *Gloria victis*), zaplanowanym, lecz nigdy niezrealizowanym. Intymny dziennik rejestruje lakonicznie, acz bardzo skrupulatnie, wszystkie etapy powstania utworu: od pierwszych zdań w listopadzie 1903 roku, systematyczne pisanie do końca grudnia, przepisywanie, głośne czytanie w gronie osób najbliższych, aż do kłopotów związanych z opublikowaniem tego „niecenzuralnego” tekstu²⁷. Na czym owa „nieprawomyślność” utworu polegała warto będzie powiedzieć przy okazji charakterystyki obu cykli powstańczych – wydanego i tego tylko zamierzonego.

23 Tamże, s. 113.

24 Tamże, s. 114.

25 Tamże, s. 120.

26 Tamże, s. 89.

27 Zob. E. Orzeszkowa, *Dnie*, oprac. I. Wiśniewska, Warszawa 2001, s. 308–310; s. 329, 332, 337, 338.

Niezwykle ważne, osobiste narracje, traktujące o koncepcji i etosie pisarstwa Orzeszkowej oraz genetyczno-tematycznych związkach z rokiem 1863 i jego „okolicami”, pojawiły się w jej listach przed progiem 1885 roku, ich zaś nasilenie przypadło na lata 1903–1909, gdy zaczął się stopniowo krystalizować zamysł pamiętnikarsko-literackiego powrotu do czasów powstania. Na początku lat 80., po teoretycznym i praktycznym rozstaniu z estetyczną doktryną tendencyjności i opublikowaniu pierwszych powieści z grupy *Widm*, w korespondencji kierowanej do bardzo zróżnicowanych odbiorców (np. do uczonego lub początkującej pisarki) znaleźć można wypowiedzi wskazujące na rozumienie twórczości jako konsolacji w dwojakim znaczeniu tego terminu. Literatura jest więc konsolacją, bo daje egzystencjalne poczucie sensu istnienia twórcy, pojedynczemu czytelnikowi i całej zbiorowości ludzkiej (zob. III 33:1882; IV 222:1906)²⁸, ale w rozumieniu Orzeszkowej jest też pocieszeniem i ratunkiem dla historycznie określonej społeczności Polaków końca XIX i początku XX wieku, jest dawaniem nadziei zniewolonym: „Po wielkiej burzy ostatniej musiał nastąpić moment zastoju [...] A jednak, zdaniem moim, ręk zakładać nie godzi się [...]” – pisała do Franciszka Rawity-Gawrońskiego – „[...] walczyć dalej. Pobudką moją w tym oprócz przekonań jest jeszcze uczucie, uczucie niewymownej, nieskończonej miłości dla tego wielkiego męczennika, któremu na imię «naród»” (III 125–126:1881). Miłość ta nakazywała pisarce mówienie prawdy o przeszłości i pamięć (zob. VIII 218:1892), bo jest ona gwarancją ciągłości i tożsamości kulturowo-historycznej. W listownych rozmowach z ekspowstańcem Nikodemem Iwanowskim w całości odrzucała i potępiała konserwatywnych ugodowców we wszystkich zaborach (zwłaszcza stańczyków) za ich stosunek do powstania styczniowego i politykę „gaszenia pożarów”. Człowiekowi w sposób naturalny dana jest chęć obrony życia i poczucie sprawiedliwości – wyjaśniała swoje stanowisko:

Bez gorących porywów, bez pragnienia walki i ofiar, bez szalonej nawet miłości i odwagi w tak tragicznych i rozpaczliwych warunkach życie zachowanym ani sprawiedliwość obronioną być nie może. [...] Widziałam, słyszałam, że znieważano te mogiły, które samotne i zapomniane wznoszą się w głębi naszych lasów lub na krańcach północnej Azji, że ostrą różgą rozumu karcono spoczywających w nich szaleńców, że śliną pośmiewiska i złorzeczenia rzucono w ich zwyciężone oblicze. Dla mnie oni są świętymi i tym świętszymi, że nikt im glorii na czoła nie włożył; ja ich czczę [...].

(IX 65:1887)

28 Listy cytuję za wydaniem: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, do druku podał i komentarzem opatrzył E. Jankowski, t. 1–9, Wrocław 1954–1981. Cyframi rzymskimi oznaczam numer tomu, arabskimi – numer strony, na końcu – po dwukropku – podaję rok napisania listu.

Wcześniej formułując koncepcję twórczości jako pamięci, trwania, konso-lacji i miłości, biorącej się z poczucia wspólnoty²⁹, Orzeszkowa pozostała jej wierna aż do ostatnich lat drogi artystycznej. W roku 1897, gdy długo docho-dziła do siebie po śmierci Nahorskiego, Méyetowi, „Najlepszemu i Drogiemu Przyjacielowi”, wyznawała: „Cóż, miałam w życiu tylko dwa wielkie i stałe jak życie ukochania; jedno zanurzyło się w cieniach śmierci i bezpowrotności, drugie pozostało: jest nim miłość do pracy pisarskiej, tak z miłością do ojczyzny połączona, że nie wiem, gdzie się zaczyna pierwsza, a kończy druga” (II 142–143:1897). To samo głosiła w parę lat później w jednym z listów do Konstan-tego Skirmuntta: „Jedno jest tylko, co daje siłę do znoszenia w tym zawodzie [...] wielu [...] gorzkich rzeczy; jedno tylko, zawarte w dwu słowach: *pro patria!* dla polskiego słowa! Mnie przynajmniej nie wystarczyłoby: dla sztuki! Ale gdym sobie myślała: dla polskiej myśli i dla polskiego słowa! Cichutko znosiłam wszystko [...]” (IX 255:1901/1902). W roku 1905, czasie zaburzeń rewolucyjnych w cesarstwie, na Ziemiach Zabrzanych i w „Przywi-ślańskim Kraju”, rozmawiała Orzeszkowa w Marią Przeworską, drugorzędną literatką i publicystką, między innymi o swoim rozumieniu istoty pisarstwa i historycznych ograniczeniach, którym musiała ulegać i jednocześnie mą-drze omijać. Tłumaczy to adresatce najpierw bezpośrednio, a później za po-mocą mowy ezopowej:

Zmęczyłam się – nie pracą [...] lecz okolicznościami, wśród których ją pełniłam [...] Mam na myśli okoliczności polityczne. Od poranku życia mego – miałam w 1863-m lat 20 – kraj nasz zaległa głucha i ciemna noc [...] W tym życiu ciemnym, jak szum boru w noc listopadową, płynęło hasło: Wierność i wytrwanie! [...] Nie wszystkie du-chy żyjące w nocy jasno wiedziały, dlaczego im trzeba trwać w czci i wierności dla idei-słońca [...] ci, którzy w nabożnych dłoniach nieśli lampki strażnicze westchnieniami płomyki ich podsycając [...] Byli strofą, która przedłużała pieśń, byli iskrą przechowaną dla przyszłego płomienia, byli posłusznym wątkiem w rękę Najwyższego Tkacza prze-znaczeń narodów i ludzi.

(IV 227–228:1905)

Mniejsza już o drobną niecisłość: Orzeszkowa wiedziała, że w roku 1863 miała 22 lata, a nie dwa mniej; potem utraciła męża (nie bez swojej winy) i Ludwinów, a na skutek nieporadności życiowej – ojcowską Milkowszczyznę, ale wtedy właśnie – w drugiej połowie lat 60. – zaczęła się jej mozolna, trwa-jąca ponad czterdzieści lat, twórczość, która uczyniła z niej jedną z najważ-niejszych postaci literatury polskiej XIX wieku. Swoją biografię artystyczną, „historię w rysach jak najkrótszych”, nakreśliła Bochwicowi w jednym z pierw-szych listów:

29 Zob. B. Noworolska, *Eliza Orzeszkowa. Trwanie, pamięć, historia*, Białystok 2005, s. 231–289.

Dzieciństwo w materialnym i edukacyjnym dostatku [...] pierwsza młodość gwarna, ludna, trochę nawet błyszcząca [...] potem utrata [...] domu i w tej katakumbie, jaką był kraj nasz, w najciemniejszym kącie tej katakumby, jakim było Grodno, praca wytężona, pnąca się wciąż coraz wyżej pod stromą górę, zupełnie samotna, pojęta jako misja, jako służba, służba sztuce po części, więcej ideom miłowanym, najwięcej nieszczęsnej ojczyźnie.

(V 15:1908)

Autobiograficzny kontekst nie jest konieczny do czytania całego dorobku literackiego Orzeszkowej, ale w przypadku niektórych dzieł okazuje się niezbędny do ich prawidłowego interpretowania, zwłaszcza gdy taki tryb lektury sugerowany był przez samą pisarkę. Wszyscy wiedzą o autobiograficznym kontekście cyklu opowiadań *Gloria victis* za sprawą edukacji szkolnej znanego powszechnie. Mniej już osób sięga po dylogię *Dwa bieguny* (1893) – *Ad astra* (1902–1903) i zna opowiedzianą tam historię Seweryny Zdrojowskiej, jej rezygnacji ze szczęścia osobistego, czci dla ideałów powstania, w którym ofiarę z życia złożył jej brat, dzieje niezłomnego trwania, wierności i wiary w odrodzenie się umiłowanej ojczyzny. Okazuje się, iż życie powieściowej bohaterki eksperymentalnego dwugłosu pisanego w latach 1899–1902 wraz z Tadeuszem Garbowskim (pseudonim: Juliusz Romski), jest artystycznym przetworzeniem biografii samej Orzeszkowej, jej doświadczeń, fascynacji, marzeń, zawiedzionych oczekiwań, poglądów na sztukę, moralność, politykę i historię. Poproszona w 1906 roku przez Józefa Kotarbińskiego o *profession de foi*, wymówiła się od obszerniejszej odpowiedzi, i tylko – parafrazując słynne zdanie Gustave’a Flauberta: „*Madame Bovary c’est moi!*” – napisała:

Więc jedno tylko uczynić jestem w stanie, mianowicie: wskazać książkę, w którą najwięcej z osobistych wiar, dążeń i bólów swoich włożyłam. Jest nią *Ad astra*. W połowie własność moja. Cała partia Seweryny jest moją i jest mną. Pan wie, że byłam zwykle w powieściach swoich obiektywną i prawie nigdy nie przedstawiałam w nich ani własnych cech, ani własnych losów. *Ad astra* jest wyjątkiem. Tu, prawie bezwyjątkowo, wszystko moje własne: przekonania, uczucia, męki i rozkosze. Może wypadki inne, lecz i w tych analogii z losami mymi wiele.

(IV 88:1906)

Orzeszkowa w istocie niezwykle intensywnie przeżywała pisanie swojej części tej epistolograficznej powieści: w lutym 1902 roku, gdy zmagiała się z trudnościami rozdziału *W ciemności*, fragment ukazujący w mistycznym widzeniu zmarłego brata Adama („którego ukochanie dla rzeczy świętych i wielkich mocniejszym było nad śmierć”)³⁰ wysłała do Konstantego Skirmuntta, prosząc go „o szczere i wymotywowane zdanie”:

30 E. Orzeszkowa i J. Romski [T. Garbowski], *Ad astra. Dwugłós*, w: E. Orzeszkowa: *Pisma zebrane*, t. 35, Warszawa 1950, s. 336.

• „JEŻELI JA NIE OPOWIEM, NIKT NIGDY WIEDZIEĆ NIE BĘDZIE...” •

Z walki odbywającej się w ciemności jestem dość zadowolona, a nawet jej ustęp jeden, jakieś kilka stron pisma, może naiwnie, ale zupełnie wydają mi się piękne. Ale czego wart ustęp końcowy, ta wizja czy to zachwycenie, zupełnie tego nie umiem powiedzieć. [...] Ukazuje się tam tylko brat-bohater, namiętnie kochany i oplakiwany, ale przestworza są zasiane mistycznymi znakami, objawiającymi obecność duchów wielkich.

(IX 260:1902)

Do tegoż dzieła, publikowanego właśnie na łamach „Biblioteki Warszawskiej”, nawiązała wiosną 1903 roku, w liście do Drogoszewskiego, dziękując mu za życzliwe słowa krytyki. Są one bowiem – wyjaśniała – ważnym dla niej sygnałem społecznej potrzeby jej pisarstwa, które jako jedyne nadaje sens życiu, chroni przed rozpaczą, choć nie jest w stanie obronić przed zwyczajną samotnością. Gdy dotykał ją „wielki ból życia” i ogarniało pragnienie śmierci, pisała z wyjątkową u niej otwartością:

[...] chęć tę przygaszał widok zagród drobnoszlacheckich, dźwięk pieśni polskiej na polu, dźwięk mowy polskiej w ustach oracza [...] A wszystko to razem tworzyło mi tarczę i miecz, i pożywienie w głodzie, i krynicę w pragnieniu, i ten promień słoneczny, pod którego pocałunkiem odkwita więdnąca roślina.

(IV 112:1903)

Czytana, wydawana, wznawiana, tłumaczona na wiele języków europejskich, honorowana publicznie z okazji jubileuszy – nie miała Orzeszkowa niezmałconego przekonania o niezwykłej trwałości własnej sławy pisarskiej. Instynkt artystyczny stale przestrzegał ją przed samozadowoleniem – pisała w tymże liście. Jednego natomiast zawsze była pewna: że myślą przewodnią jej twórczości artystycznej była idea sprawiedliwości i umiłowania ojczyzny: „[...] padałam na klęczki i z duszy mojej wyrывał się jeden tylko krzyk pragnienia i błagania: Służyć! służyć! czym i jak mogę służyć, pomagać, ratować, choć zdźbło słomy, choć małą cegiełkę nieść do budowy ratunkowego mostu nad otchłanią zguby!” (IV 113:1903). To artystyczne *credo* dopełnione zostało fragmentem nader rzadko spotykanym w jej epistolografii, prozą poetycką, zatytułowaną *Do Niej*:

...Gdybyś była okryta purpurą, zwieńczona koroną, opromieniona chwałą, może niebo twoje byłoby mi zbyt chmurne, szumy wiatrów zbyt smutnymi, a zbyt zimnymi serca ludzi; może bym cię odeszła i szukała daleko słońca wiecznego, kwiatów-cudów i ludzi aniołów.

Lecz pod chmurnym niebem leżysz w pocie męki, purpura twa podarta, korona złamana, chwałę unoszą w przeszłość echa konające i nad grobem twym silni i dumni wznoszą okrzyk: *Vae victis!*

Więc o zwyciężona, udręczona, smutna, u twojego nieba chmurnego i wdychającego łona, u twych stóp skutych i głowy odartej z klejnotów uwisłam od brzasków poranku do mroków mogiły i ciebie przenoszę nad wszystko!

Każdego dnia, od brzasków poranku do mroków wieczora klęczę przed tobą pokorna i oddana, wtedy tylko prostując się i głowę podnosząc dumnie, gdy światu powiedzieć mogę, że jestem córką twoją!

Wolę całować twoje rany, aniżeli pić jego nektary. Jestem twoją!

(IV 113–114:1903)

Po latach okazało się, że ten konfesyjno-modlitewny monolog stanowił część wzniosłego „aktu miłości” ojczyzny wypowiedzianego przez Sewerynę w zakończeniu *Ad astra*³¹. Orzeszkowa zrezygnowała z umieszczenia go w powieści ze względu na jego patriotyczną wymowę; do druku przekazała bardziej cenzuralną wersję³², ale spróbowałszy tej stylistyki i konwencji, w roku 1908 opublikowała w „Przeglądzie Powszechnym” cykl poematów prozą zatytułowanych *Z myśli wieczornych*³³. Wariant włączony ostatecznie do utworu nie był jednoznaczny, skoro odbiorca tak wytrawny jak redaktor krakowskiego pisma – ks. Jan Pawełski – chciał się upewnić, do kogo owo wyzwanie jest zwrócone:

Co do modlitwy, a raczej aktu miłości Seweryny, poczynającego się od słów: „Kocham cię w woniach twej ziemi *etc.*” – wyjaśniała pisarka – jest on zwróconym do ojczyzny. Znajduje się on w książce [...] w odpowiedzi na słowa Rodowskiego, nazywające ideały jej i pomiędzy nimi miłość do ojczyzny „baśnią” [...] Słowa „Z tobą, przy tobie, dla ciebie”, nazywane „przysięgą ślubną”, stosują się także do ziemi rodzinnej, której Seweryna dla zdobycia szczęścia osobistego opuścić nie chciała.

(VIII 379:1904)

Dzieje powstawania *Nad Niemnem* i związki tego arcydzieła powieściowego z wydarzeniami 1863 roku są już – dzięki licznym edycjom i studiom naukowym – ostatecznie wyjaśnione. Ich zwieńczeniem jest wydanie utworu w serii Biblioteki Narodowej ze znakomitym wstępem Józefa Bachórze³⁴. Epistolograficzna dokumentacja relacji powieść – powstanie nie jest szczególnie bogata. W sierpniu 1886 roku po raz pierwszy zawiadomiła Orzeszkowa Méyeta o rozpoczęciu pracy:

Od kilku jednak tygodni zabrałam się do pisania wielkiej [...] powieści, która będzie miała tytuł *Nad Niemnem* i w której wielkie, choć może zwodnicze pokładam nadzieje. [...] W powieści tej porusza się blisko sto osób z klasy obywatelskiej i zagrodowej szlachty na tle stosunków miejscowych i nadniemeńskiej natury, którą chcę w jak najszerszych ramach przedstawić.

(II 29:1886)

31 Zob. *Komentarz*, w: *Listy zebrane*, t. 4, s. 363.

32 Zob. E. Orzeszkowa i J. Romski, dz. cyt., s. 399.

33 Zob. A. Narolska: „*Z myśli wieczornych*” *Elizy Orzeszkowej – próba poematu prozą*, w: *Małe prozy Orzeszkowej i Konopnickiej*, red. I. Wiśniewska, B.K. Obsulewicz, Lublin 2010, s. 189–209.

34 J. Bachórz, *Wstęp...*, s. XXVI–XLVII.

Wszystko układało się pomyślnie i na początku października Méyet otrzymał kolejny komunikat:

Nad Niemnem pisze się powoli. Zaczęłam [...] tom drugi. Powieść jest trudna, trzeba pilnie trzymać się natury, aby nie popaść w sielankę [...] Głównym źródłem jej wątku jest powstanie 1863 roku. Obchodzenie cenzury także pisanie utrudnia, ale bez zacerpienia z góry nic zupełnie jasnym być nie może. Przy tym w 1863 roku na Litwie szlachta zagrodowa odgrywała rolę niezmiernie czynną, obywatelstwo żyło z nią wtedy po bratersku i zaprowadziło ją, gdzie chciało – potem puściło ją na pastwę ciemnoty i powolnego dziczenia. Wszystko to jest ważne i prawie nieznanne.

(II 30:1886)

Te same wiadomości o zbiorowym bohaterze tworzonego dzieła powtórzyła w liście o tydzień późniejszym, skierowanym do Wincentego Korotyńskiego – redaktora „Tygodnika Ilustrowanego”, dodając istotną uwagę: „[...] powieść, której wątek bierze swe źródło z powstania 1863 roku, jakkolwiek zrobioną będzie cenzuralnie, pewnych zachodów z cenzurą wymagać nie przestanie” (VIII 142:1886). O szlachcie zagrodowej i echach powstania w *Nad Niemnem* pisała też w znanej już *Autobiografii w listach*, przesłanej Wodzińskiemu (por. VIII 257–258:1896). Powieść była drukowana na łamach wspomnianego czasopisma przez cały 1887 rok; natychmiast wydawnictwo Gebethnera i Wolffa zawarło umowę z pisarką i podjęło się książkowej edycji. Orzeszkowej nie była jednak obojętna data publikacji:

[...] czy mogę spodziewać się, aby *Nad Niemnem* wyszło w formie książki przed marcem 1888-go. Do tej ostatniej daty, to jest do możliwości posiadania tej powieści w osobnym odbiciu około połowy lutego, przywiązuję niejaką wagę, mając w tym pewien zamiar i interes.

(I 93:1887)

Ów „zamiar i interes” łączył się z niezwykle ważnym, nie tylko dla niej, wydarzeniem historycznym, z dwudziestą piątą rocznicą wybuchu powstania styczniowego na Litwie, proklamowanego 3 marca 1863 roku. W roku 1906, w trakcie rozpoczynającego się właśnie jubileuszu czterdziestolecia pracy pisarskiej, do Orzeszkowej zwróciła się wnuczka Józefa Ignacego Kraszewskiego, Konstancja Łozińska-Staniszevska, z propozycją adaptacji scenicznej *Nad Niemnem*³⁵. Jubilatka plan adaptacji przeczytała, od razu zgłaszając zasadnicze zastrzeżenie:

Czy nie byłoby dobrze uwydatnić w utworze scenicznym bardzo wyraźną w powieści filiacją charakterów i położenia od wypadków 1863-go roku? [...] Nie wiem, jakie wydanie [...] Pani posiada. Jedno jest tylko zupełnie poprawne, mianowicie najpierwsze:

35 Zob. I. Wiśniewska, *Nowoczesny panegiryk. Jubileuszowa korespondencja Orzeszkowej*, w: *Metaliterackie listowania. List jako dokument świadomości literackiej pisarza*, pod red. I. Sikory, A. Czajkowskiej, Częstochowa 2012, s. 177–208.

Gebethnera i Wolffa. Następnym [...] brakuje ustępu przez cenzurę wykreślonego, w którym znajduje się opowiadanie Jana Justynie sceny z ruchu powstańczego i opis mogiły powstańców w lesie. Gdyby można było odtworzyć na scenie to opowiadanie i tę mogiłę, rzecz zyskałaby na powadze i zdobyłaby podkład niejako dziejowy, który [...] podniósł wartość powieści. Połączenie Jana i Justyny posiada w sobie pierwiastek nie tylko erotyczny, ale i demokratyczny, nie tylko też demokratyczny, ale i patriotyczny.

(VIII 409:1906)³⁶

Orzeszkowa od początku doskonale zdawała sobie sprawę z ograniczeń cenzuralno-politycznych, którym musiał ulegać polski pisarz publikujący w zaborze rosyjskim i na obszarze cesarstwa. Szczególnym restrykcjom poddawana była w utworach literackich tematyka patriotyczna, przemycana jednakże do rzeczywistości przedstawionej w dziełach za pośrednictwem wypracowanego w wieku XIX języka ezopowego³⁷, szyfrującego zakazane treści. Pisarka nie tylko z powodzeniem praktykowała ów tajemny język porozumiewania się z czytelnikami począwszy od *Ostatniej miłości*, lecz także – chyba jako jedyna – miała pełną świadomość jego teorii. Ciekawe przemyślenia na ten temat znaleźć można w jej korespondencji. W roku 1879 tłumaczyła pisarzowi, emigrantowi i tułaczowi – Zygmuntowi Miłkowskiemu:

Nie przestaję [...] utrzymywać, że posiadając trochę nie posiadam wszystkiego, czego potrzebuję, aby pisać tak, jakbym wśród okoliczności innych może potrafiła i mogła. [...] przeszkodę ważną w tworzeniu stanowi jeszcze to, że osi głównej, około której obraca się całe życie zbiorowe, dotknąć nie można. Bez ukazywania zaś osi tej, która zarazem jest źródłem wszystkiego, mnóstwo zjawisk i dramatów pomijać przychodzi, bo byłyby niejasnymi i wybiegłyby z nich cały ich cieplik.

(VI 79–80:1879)

W *Nad Niemnem* stylem ezopowym posługiwała się z ogromną już sprawnością, co zaowocowało szerokim rezonansem czytelniczym powieści ze względu na patriotyczne wątki, ale też nie uchroniło – w kolejnych wznowieniach – od dotkliwej interwencji cenzury. Orzeszkowa wiedziała, że narodowy podtekst utworu, umiejętnie skrywany, odczytywany był bez trudności przez polskich odbiorców. Przewidywała jednak, nie bez słuszności, że właśnie ów szyfr może być ogromną przeszkodą w recepcji tekstu poza granicami Polski. W maju 1887 roku wyjaśniała tłumaczce *Nad Niemnem* na język niemiecki – Malwinie Blumberg, że zetknie się z nieznaną jej obyczajowością i językiem ludzi szlacheckiego zaścianka – i to może być pierwsza bariera.

36 Jak podaje Julian Krzyżanowski: „[...] w archiwum Orzeszkowej był do r. 1944 egzemplarz *Nad Niemnem* z adnotacją cenzury i kilku stronicami przekreślonymi czerwonym atramentem; stronice te mówiły o mogiłe powstańców z r. 1963 i nie ukazywały się one w późniejszych wznowieniach wspaniałej powieści” (J. Krzyżanowski, *O pamiątniczkach Orzeszkowej*, w: E. Orzeszkowa, *O sobie...*, s. 13).

37 Zob. A. Martuszevska, *Ezopowy język*, w: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 249–251.

Druga trudność daleko ważniejsza. Powieść cała wysnuwa się z oddalonego i osłoniętego węzła, którym jest powstanie na Litwie z 1863-go roku. Losy, charaktery, cierpienia Korczyńskich i Bohatyrowiczów, miłość Jana i Justyny [...] wszystko prawie, co dzieje się w powieści, uczepionym jest do tego węzła i z niego bierze albo początek swój, albo przyczyny rozwoju. Węzeł ten, z przyczyn cenzuralnych, osłonięty jest woalem przemilczeń i przenośni, który z łatwością przebija oko polskiego czytelnika. Żadnej daty – i żadna rzecz, tycząca się narodowych walk i cierpień, po imieniu nie nazwana. Jest to, można powiedzieć, styl więzienny: na to słowo tyle uderzeń, na tamto tyle, taki znak na to pojęcie, na tamto inny. I rozumiemy się – autor z czytelnikiem – wyborcie. Czy jednak rozumiem ją cudzoziemcy?³⁸

W liście następnym, z czerwca 1887 roku, raz jeszcze prosiła tłumaczkę, aby zadbała o maksymalną czytelność tekstu: „Może Niemcy zrozumieją nasz styl więzienny, a miejsca zbyt już niejasne może znajdziesz sposób wyjaśnić nieco, bez drażliwych wymieniania faktów i imion własnych (jak oto: Rosja, Polska itp.). Unikać imion własnych i zbyt wyraźnych, dat i faktów, w tym spoczywa cała sztuka”³⁹.

Konieczność uprawiania nieustannych gier z rosyjską cenzurą uznawała Orzeszkowa za przypadłość swojego pisarstwa, nie zaś jego walor. Na przesłrzeni kwietnia i maja 1891 roku napisała niedużą powieść – *Bene nati*, swoiste dopełnienie głośnej „epopei nadniemeńskiej”. Od razu zwróciła się do bankiera i filantropa Hipolita Wawelberga, który sfinansował jubileuszową edycję dzieła; jego pierwszą reakcją komentowała ze smutkiem i goryczą:

[... Wawelberg] zapytywał z niepokojem, czy powieść jest cenzuralną. Odpisałam, że najzupełniej, co jest prawdą. Nie wychodzi to jej zapewne na dobre, ale cóż robić, kiedy inaczej nie można? Trzeba zwęzać się, ograniczać się, maleć – a potem zarzucać będą pokoleniu naszemu, że było ciasne, małe... Co ja za przepyszne rzeczy miałabym do pisania, gdyby o nich pisać można było! (II 46:1891)

O tych sprawach pozwalała sobie otwarcie rozmawiać, obok Méyeta, jeszcze z niezłomnym Stanisławem Krzemińskim, publicystą i krytykiem, uczestnikiem konspiracji przedpowstaniowej, członkiem Rządu Narodowego w 1863 roku:

Przed kilku tygodniami skończyłam dużą powieść; teraz mam mózg pełen powiastek małych i malutkich, z których przecież część znaczna na wieki pozostanie tylko w moim mózgu, bo ani myśleć, aby na papierze ostała się przed czerwonym ołówkiem. Może jednak niektóre dadzą się w świat wyprowadzić, pod przykryciem tak zwanego więziennego stylu, tylko dla mieszkańców cel sąsiednich zrozumiałego. (VIII 201:1892)

38 Cyt. za: J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, s. 348–349. W odczytaniu fragmentu listu przyjmuję lekcję Anny Martuszczyńskiej. Zob. *Porozumienie z czytelnikiem. (O „ezopowym” języku powieści pozytywistycznej)*, w: *Problemy odbioru i odbiorcy. Studia*, pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1977, s. 349.

39 Tamże, s. 349.

W latach 90. rzeczywiście udało się niektóre „powiastki małe”, mające świadomie zamierzony związek z tematyką powstania, wprowadzić do czytelniczego obiegu i mieć przy tym poczucie artystycznej satysfakcji. Był to obrazek *Śmierć domu* (1892) i opowiadanie *Panna Róża* (1897) aluzyjnie przywołujące ten sam motyw – młodego Polaka, szlachcica, który złożył ofiarę z życia w 1863 roku. Nieprzypadkowo zatem i te dwa teksty, obok *Dziwnej historii*, tak chętnie edytorzy łączyli z tomem *Gloria victis*, choć powstały one wiele lat wcześniej.

4.

Wyraźnym epistolograficznym sygnałem powrotu Orzeszkowej do wydarzeń 1863 roku w Kobryńskim i narodzin nieskrystalizowanego jeszcze pomysłu cyklu powstańczego był fragment listu do Drogoszewskiego, napisanego miesiąc po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej 1904 roku. Wspominała w nim o zaprzyjaźnionej ziemiańskiej rodzinie Skirmunttów z Mołodowa i wakacyjnych planach spędzania tam lata:

Są to właśnie te strony, w których upłynęło mi niegdyś pierwsze kilka lat człowieczego życia. Przyjechałam tam mężatką nie mającą lat 16-stu, a wyjechałam dwudziestoletnią, po skończonym powstaniu 1863-go roku. Tam byłam świadkiem przygotowań różnorodnych do powstania, tam na samo powstanie patrzyłam, z bliska znałam Traugutta i oczy duszy szeroko otworzyłam na świat ludzi, myśli, idei. [...] prawie jeszcze dziecinne oczy moje piły pierwsze wrażenia i nauki życia, z których wysnuła się niejedna przędza mająca wejść do tkaniny uczuć i pracy całego życia.

(IV 170:1904)

Kłęska wielkiej Rosji w wojnie z małą Japonią, bunt społeczny w cesarstwie, rewolucja 1905–1907 w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabrzanych, wreszcie – wymuszona liberalizacja życia publicznego – wszystkie te wydarzenia (pośrednio bądź bezpośrednio) zmobilizowały twórczo pisarkę, która, pamiętając o swojej dokumentarnej roli świadka, chcąc ludzi i fakty z lat jej ludwinowskiej młodości ocalić od zapomnienia, posłużyła się „oczyma duszy” artystki i utrwaliła swoje przeżycia w stylizowanym pamiętniku z powstania. W kwietniu 1907 roku pisała do Drogoszewskiego:

W połowie grudnia mniej więcej [...] zaczęłam pisać opowiadania czy fragmenty, czy – nie wiem, jak mam to nazwać – z dziejów powstania 1863-go roku, z dziejów raczej ułamka tego powstania, który niegdyś przed oczyma mymi rozwijał się w stronach poleskich. Strony, ludzie, ich siedliska, ich słowa i czyny stanęły mi przed wzrokiem, zabrzmiały w słuchu, jak wczoraj widziane i słyszane. Nigdy zupełnie nie traciłam ich z pamięci, z myśli pełnej czci, z serca pełnego żałości. [...] Są tam rzeczy, o których jeżeli ja nie opowiem, nikt nigdy wiedzieć nie będzie, bo wszyscy prawie współcześni już wymarli nic głośno nie opowiedziawszy. [...] Chcę całą książkę napisać. Tytuł jej dam skromny i razem krwawy: 1863. Nic więcej.

(IV 210–211:1907)

W tymże czasie, to jest w lutym, marcu i kwietniu 1907 roku, nawiązała Orzeszkowa kontakt listowny z Marianem Dubieckim, żołnierzem 1863 roku na Rusi, bliskim współpracownikiem Traugutta, autorem pracy historycznej o ostatnim dyktatorze powstania styczniowego⁴⁰. Właśnie lektura tej książki i chęć skorygowania niektórych informacji traktujących o działalności Traugutta w Kobryńskim, zobligowała autorkę do napisania trzech listów. W pierwszym przesłała Dubieckiemu faktograficzne uzupełnienia dotyczące partii kobryńskiej, bitwy w lasach horeckich i późniejszych losów tego oddziału. Przekazała tu również, jakby mimochodem, informację dla historyka bezcenną, o ukrywaniu Traugutta w Ludwinowie, o przewożeniu go w karecie (w towarzystwie przyszłej pisarki) do partii powstańczej pod Pińskiem, a potem – po ostatecznym rozbiciu, o udanym jego przewiezieniu do granicy Królestwa Polskiego i uratowaniu przed schwytaniem i niechybną śmiercią. W zakończeniu dodawała:

O tych ludziach, niegdyś dobrze znanych, i rzeczach widzianych, słyszanych, przeżytych, odczutyh, na dnie serca wiecznie żywych, zamierzyłam napisać szereg opowiadań, ponieważ dziś już opowiadać o nich wolno. Przypuszczam, że posądzenie o lekkomyślność i lekceważenie przedmiotu dotknąć mnie nie powinno.

(IV 244:1907)

W liście drugim złożyła hołd Dubieckiemu jako żołnierzowi 1863 roku, upomniała się o sprawiedliwą ocenę udziału szlachty w powstaniu, ale przede wszystkim, z niezwykłym przejęciem i literackim patosem – godnym najlepszych kart *Gloria victis* – określiła wpływ styczniowej insurekcji na własną osobowość artystyczną i sformułowała piękne przesłanie swojego pisarstwa:

Moment ten wywarł na całą przyszłość moją wpływ decydujący. Od niego padła mi na duszę powaga i nigdy całkowicie nie wygasająca żalność, która mię na zawsze odtrąciła od świata blasku, zabaw i pustych wesołości. Ten moment wzniecił we mnie pragnienie służenia Ojczyźnie według miary sił i natury moich zdolności; od jego ognia i od jego łez powstała we mnie ambicja przyniesienia choćby małej cegiełki do tego ratunkowego mostu, po którym naród przejść miał nad szeroko rozwartą pod nim otchłanią. [...] To wszystko uczynił ze mną i we mnie rok 1863-ci. Gdyby nie jego młot i dłuto, losy moje byłyby najpewniej inne i prawdopodobnie nie byłabym autorką.

(IV 244–245:1907)

W najkrótszym, trzecim liście, informowała Dubieckiego o artystycznych dokonaniach, o napisaniu opowiadań *Oficer, Oni, Gloria victis*, o umieszczeniu ich w czasopismach i oczekiwaniu na publikację: „W głowie mam tematy do czterech jeszcze, z których jedną całkowicie postać Traugutta wypełni, ale

40 Zob. M. Dubiecki, *Romuald Traugutt i jego dyktatura podczas powstania styczniowego 1863–1864*, Kraków 1907.

pracować nad nimi zaczęły chyba przyszłej jesieni, jeśli jej dożyję” (IV 246:1907). Jak wiadomo, opowiadanie poświęcone wyłącznie Trauguttowi nie powstało; Orzeszkowa zdążyła napisać później dwa utwory – *Bóg wie kto* i *Hekubę*.

Jeszcze jedna osoba – jej „pełnomocnik literacki” w Warszawie, Méyet, została wyróżniona cennymi informacjami o powstającym cyklu opowiadań. W niewłączonym do edycji zbiorowej liście z 23 kwietnia 1907 roku pisała:

Dodać muszę – *entre nous* – że fragment *Oni* jest fragmentem mego własnego życia, co dla przyczyn osobistych, z lekka, kilku słowami wstępu zamaskowałam, i to jeszcze, że rzeczy w nim opowiadane ja jedna jako świadek naoczny opowiedzieć mogę. Nikt już oprócz mnie ze współautorów scen tych nie żyje; co prawda byłam spomiędzy nich najmłodszą. Może ten rys autobiograficzny i historyczny utworu posiada swą oryginalność i wartość.⁴¹

Wyznanie to, arcyważne dla sposobu czytania *Gloria victis* i jego literaturoznawczej recepcji, potwierdzone zostało w liście następnym, z 6 maja 1907 roku. Od momentu wydania całości, to jest od roku 1910, ostatnie dzieło Orzeszkowej postrzegane jest jako zakamuflowana wypowiedź autobiograficzna, cenny dokument historyczny i wreszcie – jako dzieło literackie wykozystujące strukturę gatunkową pamiętnika:

Co do pisania pamiętnika swego z r. 1863, toż to właśnie on jest, w formę beletrystyczną ujęty [...] Opowiadań takich mam zamiar napisać 7–8; trzy są już napisane, resztę, jeżeli żyć będę, napiszę w ciągu przyszłej zimy, a potem złączę je w jednym tomie pt. 1863. Zawrze się w tym tomie wszystko, co w momencie owym widziałam, słyszałam, czyniłam, czułam i innego pamiętnika z tą samą treścią nie napiszę.⁴²

O powstawaniu książki informowała lakonicznie jeszcze Lucynę Kotarbińską, Władysława Bukowińskiego i Jadwigę Ostromęcką (VII 96:1907; VIII 412–413:1907; VII 198:1908).

Tom ukazał się w Wilnie z datą 1910, o czym już w styczniu Orzeszkowa poinformowała Kotarbińską (VII 129:1910) i zawierał ostatecznie pięć utworów: *Oni*, *Oficer*, *Hekuba*, *Bóg wie kto*, *Gloria victis*. Zrezygnowała pisarka z tytułu 1863, jakby zdając sobie sprawę, iż jej „pamiętnik w formę beletrystyczną ujęty” nie daje historycznej i literackiej syntezy powstania, lecz tylko kobryński fragment przepuszczony przez artystyczny filtr jej pamięci, wrażliwości i wyobraźni. Datę 1863 zachowała jednak w podtytułach opowiadań. Wszystkie opublikowane zostały wcześniej na łamach czasopism Wilna, Warszawy i Krakowa i poddane były – z wyjątkiem krakowskiego „Przeglądu Powszechnego” – rygorystycznej cenzurze rosyjskiej. Najpierw musiała

41 Cyt. za: E. Jankowski, dz. cyt., s. 66.

42 Tamże.

Orzeszkowa przełamywać opory redaktora „Kuriera Litewskiego” – Czesława Jankowskiego obawiającego się, czy przyjęcie do druku opowieści o zrusyfikowanym Polaku w służbie rosyjskiej (*Oficer*) i jego przyznaniu się do polskości w dniach powstania nie zagrozi bytowi pisma. Pisarka argumentowała, że za publikacją utworu przemawiają ważne racje ideowe: po pierwsze – chodzi o utrwalenie w formie beletrystycznej ważnych epizodów z dziejów ojczy-
stych, o oddanie sprawiedliwości ludziom powstania, następnie o edukację patriotyczną młodego pokolenia i należny szacunek dla powstańczych zasług szlachty polskiej na Litwie i Rusi.

Więc może przedstawienie kilku stron historii najświeższej otworzyłyby choć kilka par oczu na tę prawdę historyczną, że szlachta polska krwawo i łzawo walczyła o wolność wtedy, gdy nikt jeszcze imienia wolności wymawiać ani myślał [...] Nie chciałabym zostać źle zrozumianą. Nie idzie mi o szlachtę jako o klasę, ale o ludzi, nie o mniej lub więcej możnych ludzi, ale o rodaków; nie o malowanie na różowo, ale o sprawiedliwość.

(VIII 187:1907)

Jankowski zaryzykował i tekst opublikowany został bez przeszkód na łamach wileńskiego pisma.

Nauczona doświadczeniem, opowieść o Matce Polce tracącej w powstaniu swoje dzieci (*Hekuba*) umieściła od razu w krakowskim „Przeglądzie Powszechnym” (o powstawaniu utworu informowała Méyeta, Kazimierza Zdziechowskiego, Władysława Stanisława Reymonta [por. II 280:1908; IV 280:1908; VI 244:1908]), wcześniej ustalając z księdzem Janem Pawelskim różne szczegóły utworu, między innymi jego tytuł. Pierwotny brzmiał – *Dolorosa* i ujmował tragedię matki w kategoriach katolickich (chrześcijańskich). Jednakże po skończeniu tekstu Orzeszkowa przedstawiła inną koncepcję: „Dla względów natury artystycznej tytuł zmienić musiałam. Bohaterka powiastki mojej więcej daleko na Hekubę, niżeli na Dolorosę wygląda. Tytuł więc brzmi: *Hekuba*. Czy to imię pogańskie będzie mogło znaleźć się na kartach *Przeglądu*?” (VII 384:1908). Publikacja utworu w jezuickim periodyku przebiegła bez zakłóceń. Poważne kłopoty dotknęły już warszawski „Bluszcz”, gdy podjął się próby przedruku – redakcję ukarano grzywną, przerwano publikację i zagrożono zamknięciem pisma (por. V 197:1909; V 202:1909). Opowiadanie o Dolorosie-Hekubie, płacącej straszliwą cenę za patriotyczne wychowanie synów i doświadczonej zdradą córki, poruszało w autorce najgłębsze pokłady jej wrażliwości i bolesnej pamięci. W styczniu 1909 roku pisała do krytyka Walerego Gostomskiego:

[...] mając lat dwadzieścia, byłam czynnym świadkiem tego dramatu, który nosi tytuł rok 1863, następnie zaś świadkiem, wzruszonym zawsze, do głębi wstrząsanym nieraz, epoki popowstaniowej. Na grunt odpowiednio przygotowany padły wrażenia z widoku

nieszczęść niesłychanych, okrucieństw i niesprawiedliwości [...] Miewałam wtedy, pomimo wczesnej młodości, dnie i tygodnie rozpacz [...] zdarzały mi się wówczas chwile, w których [...] wyrываłam sobie włosy z głowy albo na ziemię upadłszy godzinami płakałam. (To uczucie rzucania o ziemię, bardzo dziwne, opisałam niedawno w noweli *Hekuba*). – Obok tego coś wołało we mnie, krzyczało: ratunku! [...] I w tym samym właśnie momencie pisać zaczęłam [...] Musiałam pisanie swoje pojmować jako walkę, musiałam z niego kuć oręż, musiałam pragnąć, aby to były cegły czy cegiełki do budowy ratunkowego mostu – nad otchłanią.

(VIII 427–428:1909)

Znaleźć można w korespondencji Orzeszkowej jeszcze garść uwag – bardzo lakonicznych – o *Gloria victis*, trenie na śmierć żołnierzy partii Traugutta (VIII 319:1907) i pogodnym, wręcz żartobliwym opowiadaniu *Bóg wie kto*, o którym pisała, że temat został „z żywego życia wzięty” (VII 115:1908; VI 249–250:1908).

Na sześć lat przed wydaniem cyklu powstańczego, a więc w roku 1904, miała już pisarka w swoim dorobku literackim opowiadanie *Dziwna historia*, utwór „trudny” ze względu na obecność styczniowego wątku. Jest to opowieść o tragicznej miłości do zdrajcy, jego pokucie i odkupieniu winy (opatrzyła go autorka cytatami z wierszy Henryka Skirmuntta)⁴³. Zdawała sobie sprawę, jeszcze w fazie pisania i po ostatecznej redakcji tekstu, że będzie on narażony na drastyczne interwencje cenzury. Radziła się w tej kwestii Stanisława Ponsnera (I 253:1904), kilkakrotnie listowała z Méyetem (II 227:1903; II 229:1903; II 230:1904), aż wreszcie rzecz umieściła w krakowskim periodyku księdza Pawelskiego:

Dziwną historię wydrukował już *Przegląd Powszechny* i przysłał mi dwie odbitki. Podziękowali mi stamtąd gorąco i zapłacili niewiele, ale zapłacili. Moralna moneta ma także swoją wartość, a mnie, starej pisarce, miło jest wiedzieć, że ktokolwiek na świecie ceni jeszcze moralnie wysoko moje pisanie.

(II 239:1904)

Orzeszkowa nigdy nie myślała o włączeniu go do tomu *Gloria victis*, nie opatrzyła podtytułem 1863, planowała bowiem napisanie nowego cyklu literackiego (także o podtekście autobiograficznym) zatytułowanego *Po burzy*, a opowiadającego o skomplikowanych losach ludzi, w jakiś sposób związanych z wydarzeniami powstania i jej życiem osobistym (IX 273:1903; VIII 306:1903). Swoim pomysłem podzieliła się z Kotarbińską we wrześniu 1908 roku:

W *Tygodn[iku Mód i Powieści]* ogłosi, że pisać będę wspomnienia pod tytułem *Po burzy* ogólnym, a każdy z tych epizodów mieć będzie tytuł specjalny. Nie mogę jeszcze na pewno powiedzieć, od którego zacznę, ale myślę, że na teraz tytuł ogólny

43 Zob. I. Sikora: „*Lękam się tego kierunku...*” *Orzeszkowa czyta modernistów*, w: *Poznanie Orzeszkowej. W stulecie śmierci (1910–2010)*, pod red. I. Sikory i A. Narolskiej, Częstochowa–Zielona Góra 2010, s. 298–299.

• „JEŻELI JA NIE OPOWIEM, NIKT NIGDY WIEDZIEĆ NIE BĘDZIE...” •

wystarczy. Możesz dodać, jeśli chcesz, że będą to wspomnienia osobiste na tle ogólnym z epoki bezpośrednio po 1863-m roku następującej.

(VII 113:1908)

Zaabsorbowana przygotowaniem tomu *Gloria victis*, niejednokrotnie zmęczona opresją cenzury rosyjskiej, udręczona postępującą chorobą serca, nie miała jednak zbyt wiele czasu, aby stworzyć zapowiadany cykl. Pół roku później, w marcu 1909 roku, w „Tygodniku Ilustrowanym” ukazał się artykuł *Spod pióra. Eliza Orzeszkowa* – wypowiedź pisarki na temat jej najbliższych zamysłów artystycznych:

Od lat kilku, dla przyczyn rozmaitych, piszę niewiele [...] Na pierwszym planie znajduje się wydanie w książce [...] opowiadań moich z dziejów roku 1863 [...] Następnie mam zamiar tej zimy rozpocząć cykl nowel pt. *Po burzy*, których tło stanowić będzie epoka powojeniowa, pomiędzy rokiem 1863 a 1880 zawarta.

(VI 499:1909)

Zamierzonego cyklu „wspomnień” Orzeszkowa nie zdążyła już napisać. Od roku 1912 do 1928 ukazywały się jej *Pisma* przygotowane przez Drogozewskiego – tom 25: *Gloria victis* (1928) opatrzony został przez krytyka następującą notą: „Do pięciu nowel objętych tomem [...] dołączono dwie nowe: *Panna Róża* i *Śmierć domu*, jako ściśle związane ideowo z powyższym cyklem”⁴⁴. Natomiast w powojennej edycji *Pism zebranych* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego zbiór pięciu powstańczych utworów poszerzony został tylko o *Dziwną historię*⁴⁵. Oczywiście jest łączność ideowo-tematyczna wszystkich ośmiu utworów, ale pamiętać należy, że nie było intencją autorską Orzeszkowej łączenie ich w taki właśnie kompozycyjny układ.

5.

Lektura pism Orzeszkowej, a przede wszystkim ogromnej korespondencji z lat 1864–1910, pozwala zrozumieć, jaką rolę odegrało powstanie styczniowe w jej biografii osobistej i twórczości literackiej rozpoczętej równo w dwa lata po straszliwej klęsce. Z listów szybko dojrzewającej emocjonalnie i intelektualnie młodej i samotnej osoby wyłania się stopniowo obraz kobiety, która w ludwinowskim dworcu przechodzi szkołę życia, odbywa swoje „uniwersytety”, poznaje świat ideałów społecznych i patriotycznych zamierzeń młodego pokolenia. Bez najmniejszego wahania staje się częścią polskiej społeczności przygotowującej powstanie w Kobryńskim, zaznajamia się z ludźmi, których słowa i czyny będą później relacjonowane przez historyków. Upadek styczniowej insurekcji, rosyjskie represje i terror, wyroki, zsyłki, deportacje, kon-

44 Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 17. vol. 2: *Eliza Orzeszkowa*, oprac. H. Gacowa, Wrocław 1999, s. 83.

45 Tamże, s. 84.

fiskaty majątków, a w przypadku Orzeszkowej zesłanie męża w głąb Rosji i utrata Ludwinowa, zetknięcie się z niewyobrażalną dla niej skalą przemocy, bezprawia i okrucieństwa, stały się końcem jej świata, zamknięciem bezpowrotnym czasu niewinności, rozstaniem z młodością. Wraca Orzeszkowa na Milkowszczyznę, do odziedziczonego majątku ojcowskiego, by tu w samotności rozpocząć intensywne samokształcenie i rychło – drogę pisarską. Doświadczenie powstania, obrazy ludzi i zdarzeń z roku 1863 w Kobryńskiem zapisują się głęboko w jej wiernej pamięci, są swego rodzaju historycznym i artystycznym depozytem, z którego niezadługo przyjdzie jej korzystać.

Wypracowana przez pokolenie Szkoły Głównej teoria i praktyka języka ezopowego (w znacznym stopniu również przez Orzeszkową) pozwala pisarce na niewidoczne dla cenzury włączanie wątków styczniowych do biografii bohaterów powieści tendencyjnych, potem do problematyki cyklu *Z różnych sfer*. W drugiej połowie lat 80. artystycznie i ideowo wykorzysta wiedzę o powstaniu w swoim powieściowym arcydziele. Jej listy dokumentują jednoznacznie, że czyn powstańczy i Mogiła tworzą ów węzeł powieściowy, z którego wyłaniają się losy ludzi z zaścianka i dworu szlacheckiego: nieodległa Historia nieustannie weryfikuje wartość ludzi i ich działań. Niezwykły społeczny rezonans „eposu nadniemeńskiego” sprawił, że od przełomu lat 90. pisarka coraz śmielej ewokuje problematykę patriotyczną i powstańczą w: *Jędzy, Karierach, Śmierci domu, Dwóch biegunach, Pannie Róży, Krzaku bzu, Anastazji, ...I pieśń niech zapłacze!, Ad astra*. Ta ostatnia powieść, nowatorski *Dwugłós* dwojga autorów i dwojga postaci literackich, była przez Orzeszkową ceniona najwyżej ze względu na należącą do niej partię Seweryny Zdrojowskiej, w której – jak przyznawała się Józefowi Kotarbińskiemu – wypowiedziała siebie: świat swoich patriotycznych ideałów i wartości. Odrębne miejsce w epistolografii pisarki zajmuje, gdzieś od roku 1904, rozłożona na wiele naracyjnych odcinków i fragmentów, opowieść o powrotach pamięcią do roku 1863 w Kobryńskiem i narodzinach pomysłu, aby ludzi tego czasu (i siebie) utrwalić w szeregu utworów, łączących surową prawdę historyczną z oryginalną formą artystyczną i nasyconych w wysokim stopniu pierwiastkiem autobiograficznym. W ten sposób powstał swoisty *Pamiętnik z Powstania Styczniowego w Kobryńskiem*, cykl literacki-wspomnienie „w formę beletrystyczną ujęte”, wydane na pół roku przed śmiercią autorki. Tom *Gloria victis* stał się dziełem, którym Orzeszkowa wystawiła ludziom powstania (i sobie jako artystyce) – „pomnik trwalszy niż ze spiży”. Przy okazji można było dowiedzieć się rzeczy o wiele mniej znanej czytelnikom, o zamiarze napisania drugiego cyklu powstańczego – *Po burzy*, który zapoczątkowała *Dziwna historia* opublikowana w Krakowie jeszcze w roku 1904.

• „JEŻELI JA NIE OPOWIEM, NIKT NIGDY WIEDZIEĆ NIE BĘDZIE...” •

Listy również, i to wielokrotnie, odkrywają tę fundamentalną prawdę dla zrozumienia osobowości twórczej pisarki, iż to przeżycie powstania uczyniło z niej autorkę do głębi przeżytą polskim losem zbiorowym, która całą swoją twórczość poświęciła na – jak to żarliwie powtarzała – „budowanie mostu ratunkowego nad przepaścią”. Nieprzypadkowo zatem dwa najdonioślejsze artystycznie jej dzieła – *Nad Niemnem* i *Gloria victis* właśnie, opowiadają o powstaniu. „To wszystko” – wyznawała w liście do Mariana Dubieckiego z 4 marca 1907 roku – „uczynił ze mną i we mnie rok 1863-ci. Gdyby nie jego młot i dłuto, losy moje byłyby najpewniej inne i prawdopodobnie nie byłabym autorką” (IV 245:1907).

Orzeszkowa w ostatnich latach życia ciężko chorowała, ale – tak wynika z jej epistolograficznych wyznań – nie obawiała się śmierci jako doświadczenia ostatecznego (egzystencjalnego); bała się, by choroba nie wytrąciła jej pióra z ręki na wiele lat przed biologicznym odejściem, nie zmusiła do pisarskiego milczenia. Zostało jej to oszczędzone. Bardziej od starości (i czasami nieuniknionej bezradności) bolały ją wypowiedzi deprecjonujące sens i wartość pracy, której poświęciła całe życie:

Wszyscy i wszędzie teraz piszą i mówią, że to pokolenie, do którego należę, zatra-
ciło było w sobie wszelkie pojęcie i poczucie ideału, braterstwa, cnoty publicznej, że
zmarnowało cały okres czasu, że ani w dziedzinie spraw publicznych, ani w dziedzi-
nie sztuki nic po sobie nie zostawia.

(IV 114:1903)

Takie oceny (i słusznie) uważała za wyjątkowo niezasłużone i niesprawie-
dliwe. W styczniu 1903 roku, gdy tylko odzyskała trochę sił po wielu tygodniach
choroby, napisała do Mariana Manteuffla:

Dla mnie zima ta schodzi całkiem jałowo, nic nie piszę i pisać mi nie wolno. Zdaje się,
że i osoba, i literatura moja dobiega swego końca. Los wspólny ludziom wszystkim
i tego tylko żałuję, że czytać nie będę dalszego ciągu wielkiej historii świata, a szcze-
gólniej bolesnej historii ojczyzny...

(IX 231:1903; podkr. – I.S.)



ABSTRACT

“IF I DO NOT TELL, NOBODY WILL EVER KNOW...”
YEAR 1863 IN THE NOTES OF ELIZA ORZESZKOWA

Thanks to the archival research of Edmund Jankowski and the scholarly
biography of the writer, we know that Orzeszkowa was directly involved
in preparations to the January Uprising. Following the outburst of the

Uprising, she was helping insurgents; she was brave enough to hide, *inter alia*, Romuald Traugutt. Orzeszkowa saved his life by transporting him in her own carriage to the border of the Kingdom of Poland. The future writer witnessed the terrible suppression of Lithuania by the Russians in years 1863–1864. This most tragic experience of her generation had an enormous impact on her. When Orzeszkowa became a writer, she gradually started recalling these events in her writing in order to pay tribute to the heroes of the January Uprising and to commemorate the truth about their sacrifice and heroism. For this purpose, Orzeszkowa used the literary code of the “Aesopian speech.” The extensive correspondence of Orzeszkowa documents her participation in the January Uprising, testifies to her participation in the Uprising, as well as to the presence of insurrectionary topics in her literary works other than *On the Banks of the Niemen* and the collection of short stories entitled *Gloria Victis*. Paying homage to the people of 1863, Orzeszkowa confessed in one of her letters – “If not for «the hammer and the chisel» of the Uprising, I would never become a writer.”

KEYWORDS

Eliza Orzeszkowa, January Uprising, memory, epistolary